

Zalew hydrowłki

Zalew żydowski

grozi nam.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ
W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 70
Tel. 26-68-63



WARSZAWA

Skład wydawnictwa w księgarni T. H. Nasierowskiego, Krucza № 32.



22.706 W

Niebezpieczeństwo żydowskie grozi nam.

Dwa polskie, największe miasta — Warszawę i Łódź, reprezentować będzie w Dumie—jak wiadomo—żyd, litwak i człowiek, wybrany i poparty wyłącznie głosami żydowskimi, nie reprezentujący w Dumie ani kawałka Polski.

Ale nie pora już dzisiaj załamywać dłonie i biadać że Polska ginie! Stało się. Musimy powiedzieć sobie że naród polski niema swoich przedstawicieli, że kiedyśmy tam przegrali, to musimy się bronić tu — i wygrać.

Żydzi opanowali ziemię naszą jak długa i szeroka! Miasta, miasteczka, wsie i osady, jęczą pod uciskiem tego pejsatego Molocha, wysysającego z nas najżywotniejsze soki, krew, prace i pieniądź nasz. Żydzi, którzy przez lata całe mydlili nam oczy, — którzy ukrywali skapliwie przed nami prawdziwe swoje oblicze, teraz nareszcie zdradzili się, pokazali nam zaciętą swoją duszę, plunęli nam śliną niewiści i buty i krzyknęli: my tu, w tej Polsce waszej, jesteśmy gospodarzami!

Tak, mają rację! Handel, przemysł, domy, fabryki, przedsiębiorstwa, wszystko, wszystko co tylko przynosi zyski, co jest złotopłynną rzeką, opanowali, zagarnęli w swoje ręce, wydarli nam nieomal z gardła. Najszerze warstwy ludu naszego, robotnik, wieśniak, rzemieślnik, kupiec, handlowiec wszyscyśmy dostali się w ową najhaniebniejszą niewolę, w zależność od tych oszukańczych przybłądów.

Polska ginie!

Ale przyszedł czas, że pora nam nareszcie otrząsnąć się z tego mrowia żydowskiego, pora przetrzeć oczy i powiedzieć sobie wszyscy jak jesteśmy, od dzieci do starców, że na tej prastarej naszej ziemi i my chcemy żyć—że my

tu jesteśmy z dziada pradziada gospodarzami. Pora i czas na to najwyższy! Żydzi rzucili nam obelżywą rękawicę, wyzywając do walki. Dobrze! Podejmiemy ją jak przystało na naród polski, spokojnie i odważnie. Będzie to walka nie na pięść, nie na obce nam wybryki, walka nie na siłę fizyczną, ale walka — *bojkotu żydów*. Taką podejmiemy i przeprowadzimy. Kto jest godnym synem swojej ziemi, ten nie tknie żyda, nie zakrzywi na niego palca, *ale nic, za grosz i nigdy nie kupi w sklepie żydowskim!* To będzie nasza siła i broń. Hańba polakom, którzy pieniądź swój zaniosą do wrogów naszych, by ci tucząc się krwią i potem naszym, drwili z naszych najświętszych uczuć i ideałów.

Żydzi żyją z nas, — odbierzmy przeto im główną podstawę, podetnijmy korzenie, które ciągną z Polski najżywotniejsze soki. A uczynimy to tylko wówczas, jeżeli pod hasłem: *Swój do swego!* jak jeden mąż, wspólnie i solidarnie rozpoczniemy ekonomiczny bojkot żydów.

Niech przykazanie narodowe: nie kupuj nic u żydów, będzie dla nas również święte, jak ten pacierz polski, który wyssaliśmy z piersi matek, jak to najwyższe przykazanie Boga: Kochaj Ojczyznę swoją!

Polska zrozumiała jak długa i szeroka, że musi się bronić. Nawet gazety polskie, które dotychczas łudziły się, że zgodne współżycie z żydami na jednej ziemi będzie możliwe, widzą że była to tylko złuda! Cała prasa polska — nawet ta sprzyjająca żydom — woła brońmy się, nie bijmy żydów, ale nie dajmy się im, bojkotujmy handel i przemysł żydowski.

Posłuchajcie co pisze „Kurjer Warszawski“, omawiając sprawę niedawnych wyborów:

„Wyborcom żydowskim powiedziano wielokrotnie z różnych stron: zastanówcie się! Rozważcie dobrze, przed jaką decyzją stoicie. Pomyślcie, jak wasz krok będzie rozumiany!

Oni tego wszystkiego wysłuchali i odpowiedzieli nam:

— Chcemy waszej krzywdy, waszej straty, świadectwa waszej niemocy!

— Chcemy, abyście zrozumieli, że jesteśmy silni!

— Chcemy, abyście odczuli, żeśmy ze społeczeństwem polskiem nie mamy nic wspólnego.

— Chcemy walki!

Tak mówią nam nietylko t. zw. litwacy, tak mówią nam żydzi, co się zwą, polscy, może potomkowie tych, którzy tu, u nas, znaleźli dach nad tułaczą głową przed setkami lat.

Taki jest sens wyborów warszawskich.

Nigdy odosobniony fakt polityczny nie oświetlił historycznego położenia z podobną jaskrawością—poczem „Kurier“ w silnych i nawołujących społeczeństwo polskie słowach dodaje, że odpowiedzią Polski na tą bezczelność żydowską musi być *bojkot żydów*. Jeszcze w silniejszych słowach pisze wyraźnie przeciw żydowska i pożyteczna „Poranna Gazeta 2 Grosze“, przedstawiająca w każdym numerze swojego pisma zalew żydowski na wszystkich polach naszej wytwórczości. Omawiając sprawę handlu hurtowego, „Gazeta 2 Grosze“ pisze: „Krok za krokiem zdobywajmy niezależność od żydów na polu ekonomicznem. Gdy uniezależnimy się od żydów w handlu detalicznym, sięgnąć będziemy mogli po hurtowny, a wówczas przemysł polski będzie niezależny od żydów, natomiast fabryki żydowskie zależne będą od nas.

Daleka do tego droga.

Kto jednak sądzi, że naprawić zdołamy w ciągu jednego roku lub nawet lat kilku to, co zepsuło się w ciągu wieków, ten myli się, oczywiście, i nic dla przyszłości narodu uczynić nie potrafi“.

Przechodząc do szwindłów żydowskich, podszywania się pod firmy polskie, dla omylenia naszej czujności „Poranna“ opowiada co następuje:

„Aby przyciągnąć do swych sklepów, aby znieść pu-

bliczność polską, żydzi umyślnie świadomie wprowadzają ją w błąd przez gorliwe ukrywanie swego oblicza.

To też w śródmieściu moc sklepów dziś się chowa dyskretnie pod nic niemówiącymi znakami; np. „Leon“, „Bronisława“, „Stanisław“, „Lucyna“ i t. d., albo też pod niemniej tajemniczymi firmami: „konkurencja“, „rzeczywista konkurencja“, „konfekcja damska“, „wyroby fabryczne“, „galanterja skórzana“, i t. p.

Czyniąc więc dziś zakupy, trzeba to robić bardzo ostrożnie: nie dawać się łapać w zdradziecko, podstępnie zastawiane sidła, pułapki żydowskie.

Pomysłowi synowie Izraela i Judy znają dobrze naszą, polską publiczność leniwą, ślamazarną, obojętną na wszystko, a przytem dziwnie nieuważną: gdy kupujący już wejdzie do sklepu, nie domyślając się, że to sklep żydowski (bo i jakże można odgadnąć, co jest pod maską?!), to nie zawsze chce się zeń cofać, lubo z zasady unika kramów żydowskich. No, i kupujemy u żydów, gdyż przez lenistwo lub fałszywie pojętą grzeczność nie chcemy wyjść ze sklepu żydowskiego i poszukać polskiego.

Niektórzy żydzi, dla tem łatwiejszego wyprowadzenia w pole kupujących, trzymają nawet usługę polską, np. w sklepach z konfekcją damską.

Publiczność więc nieraz spostrzega swój błąd dopiero już po wybraniu, po odmierzeniu towaru, gdy płacąc zań, widzi przy kasie nos właściciela lub właścicielki.

Nie każdy z nas zdobędzie się na odwagę cofnąć się bodaj wtedy“.

W sukurs tym nawoływaniom idzie od początku swego istnienia anti-semicki „Dzień“, który wykazując zalew Królestwa Polskiego przez żydów, wykupywanie przez nich domów polskich i ziemi, woła:

„Żydzi w tym roku mają o 2 proc. kamienic w Warszawie więcej, niż mieli ich w roku 1911. Jeszcze 50 lat wyprzedawania się w równym tempie Polaków z nierucho-

mości w Warszawie a za pół wieku stolica nasza przestanie być miastem polskim!

Kto ma gardło niech krzyczy, kto ma uszy niech słucha!

Warszawa przechodziła przez rządy austriackie i pruskie, obecnie jest pod panowaniem rosyjskiem. Ale żaden rząd nie zdziałał tego, czego dokonali żydzi. Żadna władza państwowa nie zmieniła charakteru polskiego naszego miasta. Nie umiały tego dokonać w Warszawie nawet Prusy, które w barbarzyński sposób germanizowały stolicę naszego kraju. Jedni tylko żydzi z miasta polskiego zrobili gród polsko-żydowski.

Tak dłużej być nie może. Imię Polaka pociąga za sobą znaczne obowiązki wobec kraju. Nie dość jest nazywać się Polakiem, a jednocześnie kraj swój dobrowolnie oddawać w ręce żydów.

Bo już nietylko domami i placami zawładają żydzi. „Rocznik“ Gebethnera i Wolffa przynosi pouczające i zatrważające dane, że między właścicielami majątków ziemskich mamy już w Królestwie Polskiem 271 „dziedziców“ żydowskich. Liczba ta ma niewątpliwie tendencje do wzrostu. Ziemi naszej strzedz więc musimy nietylko przed Niemcami ale i przed żydami!“

Oto macie dowód co dzieje się tu u nas, w Polsce, w sercu naszego kraju. Niebezpieczeństwo żydowskie pięknie również wykazuje i „Naród — Wiadomości Codzienne“, który patrząc jasno na pochłaniającą nas falę żydowską woła:

„Nie łzy wylewać nad niedolą i rzekomą sromotą naszą, nie załamywać rąk i szat nie drzeć nad porażką naszą, nie zapalać w sobie gniewu bezsilnego, który nam jest własne braki zastania, lecz skupić się w sobie i działać, a czynić.

Jak działać? co czynić? — tego się pytać nie trzeba. Widzimy, czem są silni ci, którzy nas zwyciężają: wzoruj-

myż się na nich. A przedewszystkiem, ani im złorzeczymy, ani im groźmy.

Bądźmy solidarni w postępowaniu z sobą, wyrabiajmy w sobie przesiębiorczość, a głównie pamiętajmy o tem hasle, które spoi nas w silną i niezmożoną całość: „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!“

Jeśli w myśl tego hasła postępować będziemy, to szat rozdierać nad niedolą swą nie będziemy zmuszeni!“

W szeregu innych artykułów „Naród“ przedstawiając grożącą nam zagładę wzywa w imię poczucia narodowego do walki z żydowstwem — walki przez ekonomiczny, solidarny i trwały bojkot żydowski. Jedną to dla nas drogą — wyzwolenia się z zależności żydowskiej. Nie inaczej odzywa się do społeczeństwa polskiego i „Kronika Rodzinna“, która w poważnym tonie pisze między innymi co następuje:

„Wówczas gdy mamy już tak namacalne dowody, że żydzi są dla nas największymi wrogami wewnętrznymi, bez względu na to, czy ich nazwiemy litwakami, czy żydami asymilatorami, zbrodnią jest utrzymywać, iż dla nas niezbędna z nimi zgoda. Wszak tak jedni, jak i drudzy uznają takie tylko porozumienie, które ze wszechmiar jest szkodliwe dla nas, bo żąda wyrzeczenia się nawet myśli o rozwoju ekonomicznym naszego ludu, i poświęca go w zupełności żydom na pastwę.

Wówczas więc tylko może być porozumienie i wówczas tylko uregulują się stosunki polsko-żydowskie.

Ale to byłoby z naszej strony samobójstwem!

Hasło nasze: „Swój do swego“, największą stało się bolączką żydowską. Zarzucają nam nawet brak tolerancji względem nich, choć to utrzymują ci sami, którzy stale trzymają się zasady omijania zdaleka sklepów chrześcijańskich. Na palcach policzymy wyłamujących się od tej zasady, co żydzi uważają za wielką zbrodnię i nawet kary wymierzają na tych żydów, którzy w sklepach chrześcijańskich kupują.

Żydzi upominają się o równouprawnienie, ale o takie

tylko, któreby przynosiło im samym korzyść, takie zaś, coby było i na korzyść naszą, według ich mniemania, byłoby pogwałceniem równouprawnienia.

Wróg więc tylko społeczeństwa polskiego przy dzisiejszych warunkach może pragnąć kompromisu z żydami“.

Nie pozostaje w tyle i „Polak Katolik“, który nawołując do solidarnego bojkotu żydowskiego, pod hasłem:

„Nie bić żydów, ale im się nie dać“ i przedstawiając siłę naszą w solidarności, drukuje szereg artykułów, w których między innymi woła:

„Policzmy się, a zobaczymy, że mamy dość siły, aby nie liczyć się z żydami — nie wchodzić z nimi w konszachty — kompromisy.

I tak jest!

Mamy ziemię, która jest naszą ostoją, mamy z niej kapitały, które trzeba uruchomić w handlu i przemyśle, mamy wśród swoich dość odbiorców którzy spotrzebują wszystko, co wyprodukujemy.

A żydzi? •

Z małymi wyjątkami: z ziemi zysków nie ciągną — w handlu, jak to dowiedliśmy posiłkują się kredytem, czerpanym z polskich kas, odbiorców wśród swoich mają niewiele, bo żyją — mówimy o masie — przeważnie nędznie i obywają się bez wielu rzeczy dla nas niezbędnych. Żyją naszym kosztem, jest to już najlepszym dowodem naszej siły, że przez tyle wieków są z nas najżywotniejszą soki.

Jesteśmy silni — o tem nie możemy wątpić i w poczuciu tej siły powinniśmy stawać do pracy, pomnąc, że w gnuśności możemy tę moc swą utracić“.

Ale nietylko nawet prasa wyraźnie przeciw — żydostwa, lecz nawet i sprzyjająca żydom jak „Nowa Gazeta“, „Kurjer Poranny“, „Słowo“ przejrzały na oczy jaka straszna klęska spada na Polskę w postaci zalewu żydowskiego i odrzuciwszy na bok dotychczasowe umizgi wołają ze szpalt swoich pism: „bojkot żydów“! Polska nie może uto-

nać w tym trzęsawisku żydowskim, **naród polski musi bronić się przed pejsatym Judą**, musi na policzek wymierzony społeczeństwu polskiemu odpowiedzieć jednym, wspólnym czynem, — czynem który wyzwoli nas z niewoli żydowskiej, z pęt krępujących ręce i gardła nasze. Czyn ten to bojkot żydów! Rodacy! Kto chowa w piersi serce polskie, kto pragnie dla dziatwy swojej lepszej przyszłości kraju, kto nosi szczytne miano Polaka, kto widzi jasno straszną przyszłość zarysowującą się przed nami, ten przysięgnie sobie, że nigdy i nic nie kupi u żydów.

Rodacy! Jedna przed nami jest droga i jedno zbawienie. Jeżeli teraz pominiemy ją, jeżeli znów zaprzędamy się w zależność żydowską — nie będzie już dla nas ratunku, utoniemy w tem morzu żydowskiem. Niech w każdym domu polskim, biednym czy bogatym, pałacu czy chacie rzuca się w oczy napis obowiązujący nas, jak pacierz codzienny: **Swój do swego — bojkot żydom!**

Tylko wówczas otrząśniemy się z tej zmory stutyściecznej i wyzwolimy z hańbiącej niewoli w jakiejśmy trwali dotychczas.

Ale zależy to tylko od nas!

Więc wszyscy jak jeden mąż przyczynmy się do tego, do szczęścia przyszłych pokoleń i ziemi naszej!

Ale walka ta, — bojkot żydowski — musi iść równocześnie z dwóch stron: jeżeli wieś polska nie poprze miasta, jeżeli żydzi ze wsi będą czerpać wszystkie głównejsze produkty jak: zboże, nabiał, bydło, jarzyny, owoce i t. d. i t. d. wówczas zawsze będą panami położenia. Włóściaństwo polskie musi wytrącić im z rąk i ten atut, a dopiero wówczas staniemy mocno na własnych nogach. Wieś nasza ma do tego łatwą drogę: zapisywanie się do kółek rolniczych, stowarzyszeń współdzielczych, tworzenie kooperatywnych mleczarni, spółek dla spieniężania produktów, wchodzenie w stosunki z Centralnym Tow. Rolniczym i t. p. — dać możność nietylko pozbycia się żydów ze wsi, ale i korzystniejszego spieniężania owoców swojej pracy; żyd bo-

wiem—co zawsze prędzej czy później się stwierdza,— okpi, oszuka, okłamie. I dlatego też cała prasa ludowa wystąpiła z donośnym nawoływaniem włościanstwa polskiego do tej walki, a „Zorza“, „Głos Ludu“ i „Zaranie“ pisze artykuł za artykułem. „Zaranie“ ogłosiło ankietę wśród swoich czytelników, co ci myślą o żydach, na co jeden z czytelników nadesłał następujący głos:

Co do tego, że musi być dla wszystkich równość, wolność, braterstwo i sprawiedliwość—to ani słowa w tem zmienić nie wolno.

Ale nie można wymagać, żeby w jakimś gospodarstwie społecznym, oszuści i różni podstępni wyzyskiwacze mieli wolność swego procederu, żeby każdy miał wolność szkodzić i żebym ja go miał uznać za bratnią duszę.

I nie można dopuścić, ażeby każdy miał równość i wolność, czy zechce żyć według zasad dobrych czy złych, według zasad co mają na względzie dobro społeczne ogółu, czy też z myślą o interesie wyłącznie kastowym, czy jakiej klasy czy narodowości, którą uważa za wyłącznie uprzywilejowaną—a innych uważa za—nie ludzi. Chrześcijańskie zasady są zasadami społecznymi, a talmud żydowski tchnie nienawiścią do gojów, każe względem nich nie krępować się niczem — uważać ich za godnyzresztą pogardy przedmiot wyzysku dla „narodu wybranego“.

Czy takim zasadom można przyznać równe prawo, takie, jak i zasadom Chrystusa?

Jest jednak wielu żydów zacnych—dobrych członków społeczności i narodu zarówno swego jak i polskiego.

Nie dziwno jednak, że istnieje lęk przed żydowstwem, przed tem, by takich członków do rodziny swej wcielić, dopuścić ich do rządów w kraju. Oni sami przeciw sobie, antysemityzm wszczepiają“.

Że to nie jest głos oderwany, pojedynczy, wiemy o tem najlepiej w tej samej bowiem sprawie zabiera głos inny czytelnik, który pisze: „Kwestja żydowska u nas jest to bolączka całego narodu, gdyż żydzi raz opanowaw-

szy cały handel starają się teraz wywalczyć sobie od społeczeństwa polskiego prawo przewodzenia temuż.

O tem co Polacy pod względem praw mogą dać żydom i mowy być nie może, gdyż co może dać drugiemu ten, który sam nic nie ma? Więc też rozprawy z nimi prowadzić i tak się na nic nie zda, bo oni po swojemu krzyczęć na nas będą, że są obdarcy z praw i t. d.

Podług mnie, pozostawiwszy żydom prawo upominania się za sobą, należy nam zupełnie zapomnieć jakby o nich, a ku sobie się zwrócić. Wyobraźmy sobie, że w Królestwie niema ani jednego żyda, jak potrzeba co kupić lub sprzedać nie znajmy żyda, natomiast weźmy się energicznie do zakładania Kółek Rolniczych, Spółek, Kooperatyw i t. d., a sprawa żydowska przez to samo wejdzie na odpowiednie tory i ureguje się.

Pomyślmy tylko: gdybyśmy mieli po wsiach, osadach i miastach odpowiednią ilość dobrych szkół—znikłaby ciemnota, a gdybyśmy byli do tego zrzeszonymi w najrozmaitsze stowarzyszenia gospodarcze i handlowe —znikłaby nędza, bo zyski z handlu wpływałyby nie do kieszeni jednostek, ale całego stowarzyszenia. Pomyślmy też, ilu by to członków naszego społeczeństwa, potrzebujących tak bardzo pracy, znalazłoby ją przy handlu, gdybyśmy tę gałąź życia, we własnym kraju, we własnych mieli rękach, gdyby w polskich sklepach pracowali Polacy, również i w polskich warsztatach. A wśród ludzi świadomych swej społecznej pracy, jakaby to harmonja zapanowała; choćby się czasem i znalazł jaki warchoł, odciągający parafian od polskiego sklepu, jako zaraniarskiego, niktby go nie posłuchał, tylko poszedłby każdy napewno tam, jako swój do swego. Pytam się teraz, czy przy takich warunkach sprawa żydowska sama przez się nie uregulowałaby się? O! napewno tak. Oj! uszanowałiby nas wtenczas i żydzi i inni i przyznali nam prawo gospodarowania w swojej Polsce.“

A więc do handlu, Bracia, czy to w pojedynkę, czy

też przez stowarzyszenia, a trzymać się mocno tej zasady, że odbiorcy Polacy, za pośrednictwem sklepów polskich, nie popierają żydowsko-niemieckiej, obcej wytwórczości, a domagają się swojej i w rozwijaniu jej współdziałają co sił.“

Ale jest nadzieja że nareszcie, po tylu latach, po tylu ciężkich doświadczeniach na... własnej skórze i kieszeni, zrozumieliśmy, że jeżeli żydzi i nadal będą panami w naszym kraju—to zginiemy. Ruch zaczyna się budzić, uświadomienie idzie coraz szerszą falą. Piękny projekt, bardzo na czasie, rzuca „Gazeta Poranna“ a mianowicie ustanowienia „miesiąca polskiego“, w którego ciągu żaden Polak nie zakupi nic u żyda.

„Niema bodaj biedaka, któryby sobie nie sprawił czegoś nowego z garderoby lub sprzętów przed świętami Bożego Narodzenia.

Niema biedaka, któryby na „gwiazdkę“ nie kupił dzieciom choćby najskromniejszej zabawki. W sferach możniejszych istnieje zwyczaj wzajemnego obdarowywania się upominkami na święta Bożego Narodzenia.

Słowem, jest to rzeczą powszechnie wiadomą, że w grudniu, zwłaszcza zaś przed świętami Bożego Narodzenia, ruch handlowy wzrasta olbrzymio, targ dzienny w niektórych handlach wynosi wówczas więcej, aniżeli w innych sezonach — targ miesięczny.

Rzecz prosta, że klientelę stanowi wówczas wyłącznie publiczność polska.

Niechże te potoki złota, które wówczas przez jej ręce się przesuwiają, płyną na niwy polskiej pracy, niech idą do rąk polskiego kupiectwa ku poparciu polskiego przemysłu i rzemiosła.

Niechże te święta Bożego Narodzenia, tak uroczyste dla całego świata chrześcijańskiego, będą zarazem świętem pracy polskiej, niech nie skala ich duch przენiewierstwa narodowego, duch zdrady naszych najżywotniejszych interesów narodowych.

Ani jeden grosz polski w grudniu, w ciągu „miesiąca polskiego“ nie powinien iść w ręce handlu żydowskiego.

Nie znaczy to, oczywiście, że w ciągu innych miesięcy mamy zapominać o obowiązkach względem handlu i przemysłu polskiego.

Chodzi jednak o to, byśmy w ciągu tego jednego miesiąca, w ciągu grudnia, obowiązki te spełniali ze szczególną skrupulatnością i sumiennością“.

Sądzimy, że projektowi temu wszyscy przyklasnąć tylko mogą, a choć tu i owdzie przy zastosowaniu się doń napotkamy liczne **trudności**, to jednak doniosła sprawa wyswobodzenia handlu i przemysłu krajowego z niewoli żydowskiej, powinna wszystkich zagrzewać do wytrwałości, bez której nigdy niczego nie dokonamy.

Pięknie pisze w tej sprawie „Głos Kielecki“ który zastanawiając się głębiej nad sprawą żydowską w Polsce, przychodzi do przekonania że:

„My nie budzimy nienawiści przeciw żydom, nie występujemy zaczepnie, nie zwracamy się przeciw ich wierzeniom, ale musimy stanąć w obronie naszej sprawy narodowej, musimy zwalczyć napady sekty, idącej wytrwale i ze świadomą organizacją do naszej zguby!

Polska dała żydom gościnność, obdarzyła ich współmiłomyślnie w imię miłości Chrystusa... w imię litości nad ich tułactwem i nędzą!

Skoro jednak żydzi zapomnieli o tem, skoro występują zuchwale i wrogo przeciw polskości, skoro bezczelnie nas znieważają i do walki wyzywają... to nie możemy założyć rąk i zezwalać na urągawisko... żywiołu obcego nam i wrogiego!

Bronić się będziemy, bronić się nakazuje nam obowiązek względem pokoleń naszych... względem przyszłości tej ziemi, która jest odwiecznie naszą!!!“

Bronić się musimy — i mamy prawo, ale bronić rozzumnie i spokojnie. Inaczej cała nasza robota pójdzie nie tylko na marne, ale może nawet obrócić się przeciwko

nam samym. Wykazaliśmy już to, że dążność do przełamania monopolów żydowskich w różnych dziedzinach pracy, a zwłaszcza w handlu, obejmuje dziś niewątpliwie coraz szersze sfery społeczne. W dążności tej jednak, jak w każdym zresztą ruchu społecznym, prócz ludzi poważnych, mających uświadomienie celów i środków, biorą udział ludzie zapaleni niewyrobieni, którzy ze wszystkiego gotowi są zrobić „hecę“ i „skandal“.

Rzecz prosta, że gdyby ludzie ci w ruchu obecnym zdołali odegrać wydatniejszą rolę, mogłoby to fatalnie odbić się na dalszych losach tych dążeń, jakie z coraz większą siłą ujawniają się w społeczeństwie naszym.

Jasną jest bowiem rzeczą, że w interesie tych, których monopolom ruch obecny zagraża, leży przedstawienie go jako zagrażającego spokojowi publicznemu. Wówczas zdławienie ruchu, a przynajmniej jego osłabienie, i zdemoralizowanie byłoby wcale łatwe.

Jest to kwestya tak jasna, że nie dziwią nas wcale tu i owdzie wyrażane domniemania, jakoby zajścia, drobne zresztą narazie, jakie tu i owdzie miały miejsce na tle unikania sklepów żydowskich, były z myślą przewodnią specjalnie.

W społeczeństwie naszym nie brak, niestety, ludzi, którzy z najpoważniejszej akcji gotowi są zrobić karykaturę. A przecież pamiętać winniśmy i świadomość tę szerzyć usilnie, że ruch obecny nie powinien mieć charakteru wybuchu chwilowego kaprysu, podyktowanego chęcią zemsty, lecz, że winna to być poważna i celowa robota, mająca na celu ulżenie ciężaru kwestyi żydowskiej, który dziś dźwigamy, z drugiej zaś strony — wzmocnienie społeczeństwa polskiego na wszelkich polach twórczości i pracy, zwłaszcza zaś na polu przemysłowym i handlowym.

W akcji tego rodzaju niema, oczywiście, miejsca na żadne awantury i wybryki, których dopuszczać się mogą chyba ci tylko, którzy nie mają żadnej świadomości powagi i znaczenia tej akcji, albo też nie chcą liczyć się z tem, co poważnym dążeniom społeczeństwa polskiego może stanąć na drodze“.

Tożeśmy sobie zapamiętać winni, bo i żydzi mszcząc się za bojkot handlowy starają się byle wypadek wykorzystać na swoją korzyść, aby tylko przedstawić ruch bojkotowy jako wielką „awanturę narodową“. Oto taki żydowski *Moment* donosi, że przy ul. Brackiej znowu właściciel sklepu żydowskiego wezwał policję przez telefon i zażądał, aby aresztowała „młodego polaka“, namawiającego do popierania handlu swojskiego.

Według *Hacefiry*, niemal ze wszystkich większych restauracji warszawskich usunięto muzykantów-żydów; przestano też brać artykuły spożywcze od żydów.

Żyd Jackson wystąpił w *Hajncie* z artykułem wstępnym, w którym *grozi* Polakom, że jeśli żydzi zaczną ich bojkotować, to „Polacy poniosą jeszcze większą może klęskę, niż przy wyborach w Warszawie“.

Tak żydzi nam, na naszej ziemi, w własnym naszym domu grożą, ale dziś to są „Strachy na Lachy“. Dziś wartość ich już znamy, wiemy z kim mamy do czynienia. Słusznie powiada wielki nasz mistrz i pieśniarz Adam Mickiewicz że:

Był pół żydem, pół Polakiem,
Pół jakobinem, pół żakiem,
Pół cywilnym, pół żołdakiem,
Lecz za to był całym łajdakiem.

Dziś już nam żydzi oczów nie zamydlą, pogródźkę się nie przełękniemy, ale rzuciwszy od krańca do krańca naszej ziemi hasło: *Bojkot żydom* — zwyciężymy i wygramy tę walkę doniosłą dla całych pokoleń i całego kraju naszego.

Bardzo ciekawe książeczki w sprawie żydowskiej, które każdy powinien przeczytać. „PRAWDA o ŻYDACH“.

Przykazania żydowskie, kop. 3.—Wroga działalność żydów.—„Kozacy Jehowy“, kop. 3.—Licytacja dziewcząt w Warszawie Sze-rzyciele rozpusty — handlarze dziewcząt, kop. 3.—Oszustwo przy sprzedaży na raty.—Sto przedmiotów za rubla, kop. 3.—„Milczeć Polacy!“—tak powiedział p. Moryc Rothenberg, kop. 3.—„Bacność Polacy!“ List robotnika polskiego do braci robotników, kop. 3.—„Sztuczki żydowskie“ przy sprzedaży na raty, kop. 2.

Druk. „ZORZA“, Warszawa, Warecka 12.



F

22.706